

Ministra Kurtyki rzut na taśmę

W końcu stycznia minister klimatu i środowiska opublikował rozporządzenie w sprawie wniosków o dzierżawę obwodów łowieckich, czym zaskoczył wszystkich. Nie tylko szeregowych myśliwych i koła łowieckie, lecz także władze PZŁ oraz Lasów Państwowych, a zapewne również ministra rolnictwa i organizacje zrzeszające rolników. Skąd to zaskoczenie? Prace nad rozporządzeniem trwały przecież od dawna. Opublikowano nawet projekt i poddano go konsultacjom, w ich ramach nadesłano szereg uwag. Bardzo krytycznie o projekcie wypowiedziało się Rządowe Centrum Legislacji i wskazało jego istotne wady prawne. W tej sytuacji można było oczekiwać, że prace nad rozporządzeniem potrąją jeszcze jakiś czas, co spowoduje, że sejm przedłuży o kolejny rok termin wygaśnięcia dotychczasowych umów dzierżawy, który przypadał na 31 marca. Założenie było tym bardziej racjonalne, że kilka sejmików wojewódzkich nie zdążyło podjąć uchwał w sprawie podziału swoich województw na obwody. Dodatkowy rok dałby szanse na dokończenie tego procesu, a także na usunięcie wad projektu.

Nie dziwi więc, że opublikowanie rozporządzenia spadło na wszystkich jak grom z jasnego nieba. Minister nie uwzględnił żadnej uwagi zgłoszonej do projektu! Dotyczy to zarówno kwestii merytorycznych, jak i wad prawnych. Te ostatnie mogą się stać podstawą do skarg sądowych, co sprawi, że nowi dzierżawcy przez kilka lat nie będą pewni, czy ich umowy są ważne. Minister zignorował też to, że wiele województw nie zakończyło jeszcze procesu tworzenia obwodów łowieckich, co wywołuje mnóstwo komplikacji. Przykładowo: kto ma prowadzić gospodarkę łowiecką i płacić odszkodowania rolnikom na terenie odłączonym od obwodu dzierżawionego przez koło łowieckie, a położonego w innym województwie, które nie ma jeszcze uchwały o podziale?

Istotnym problemem rozporządzenia jest brak przepisów przejściowych. Ponieważ proces wydzierżawiania dopiero się rozpoczyna, powstaje wątpliwość, czy dotychczasowi dzierżawcy mają prowadzić w tym roku inwentaryzację i przygotowywać roczne plany łowieckie na przyszły rok. Ktoś zapyta: po co, skoro (przynajmniej teoretycznie) ich dzierżawa zaraz się skończy? A jeśli (co, znów teoretycznie, jest możliwe) obwód trafi w ręce nowego dzierżawcy, to czy ten powinien przygotować nową inwentaryzację i nowy plan łowiecki? A może będzie go obowiązywał ten stary, opracowany przez poprzedniego dzierżawcę? Wszystkie te kwestie powinny zostać uregulowane w rozporządzeniu, ale najwyraźniej o nich zapomniano. Dlatego należy się spodziewać, że problemy będą rozwiązywane przy pomocy interpretacji mających wątpliwą podstawę prawną.

Co zatem skłoniło ministra do tytułowego rzutu na taśmę? Niestety nie uznał on za stosowne wyjaśnić swoich motywów, więc pozostają nam domysły. Być może pośpiech przy wydawaniu rozporządzenia ma związek z planowanym przeniesieniem nowo wydzielonego działu administracji rządowej „leśnictwo i łowiectwo” z resortu klimatu do resortu rolnictwa. Ponieważ te dwa ministerstwa leżą w gestii dwóch różnych ugrupowań z koalicji rządzącej, taka zmiana spowodowałaby, że Solidarna Polska straciłaby wpływ na obsadę stanowisk w PZŁ (i w Lasach Państwowych). Nowy minister mianuje swoich ludzi i to oni przeprowadziliby proces wydzierżawiania obwodów. Najwyraźniej więc temu (albo tym), kto podsunął ministrowi do podpisu rozporządzenie, zależało, aby wspomniany proces odbył się przed tą zmianą. Dlaczego? Nie wiadomo, ale nie można wykluczyć, że chodzi o załatwienie kilku atrakcyjnych obwodów dla siebie i swoich znajomych, a przynajmniej o zagwarantowanie, że ich nie stracą. Jedno jest pewne. Nie kierowano się interesem ani myśliwych, ani łowiectwa.

Nie ulega wątpliwości, że podstawowym skutkiem wejścia rozporządzenia w życie będzie petryfikacja obecnego rozdania obwodów. Utrata obwodu przez koło obecnie go dzierżawiące wydaje się, poza skrajnymi przypadkami, właściwie zupełnie niemożliwa. Po co było więc całe zamieszanie z wypracowywaniem kryteriów wydzierżawiania obwodów i składaniem wniosków? Mamy tu powtórkę z bałaganu z zasadami szacowania szkód łowieckich. Po kilku latach prac nad nowym modelem wszystko wróciło do stanu poprzedniego. A teraz znów to samo. Ktoś chciał coś zmienić czy nawet ulepszyć, ale się zorientował, że drobna zmiana czy korekta jest niemożliwa. Alternatywę dla obecnego modelu stanowi jedynie wydzierżawianie obwodów w drodze przetargów na podstawie kryteriów finansowych. Nietrudno zrozumieć, że w tej sytuacji rządzący wybrali *status quo*.

Całkowite pominięcie PZŁ w pracach nad rozporządzeniem i ewidentne zaskoczenie jego władz publikacją tego aktu potwierdziło, że Związek nie jest poważnie traktowany przez ministra. To po prostu narzędzie do realizacji jego decyzji. Natomiast na ich kształt władze zrzeszenia nie mają żadnego wpływu. To, że PZŁ nie reprezentuje interesów myśliwych wobec ministerstwa, wiedzieliśmy od dawna. Ale pozostawała nadzieja, że jest on wykorzystywany jako zaplecze intelektualne w kształtowaniu polityki państwa w kwestiach dotyczących łowiectwa. Niestety. Okazało się, że nie odgrywa nawet takiej roli.

Pospieszne działanie ministra musiało skutkować błędami w rozporządzeniu. Najbardziej oczywisty to powiązanie terminu na składanie wniosków o wydzierżawienie obwodu z datą jego utworzenia. Zgodnie z ustawą datą utworzenia obwodu jest data wejścia w życie uchwały sejmiku województwa. Ponieważ obecny podział na obwody obowiązuje do 31 marca, niektóre sejmiki (np. warmińsko-mazurski) zadecydowały, że ich uchwały wejdą w życie 1 kwietnia. Zgodnie z ministerialnym rozporządzeniem termin na składanie wniosków biegnie więc od 1 do 30 kwietnia, przez co proces wydzierżawiania obwodów przesunie się na maj, ze wszystkimi negatywnymi konsekwencjami tej sytuacji. W rezultacie liczba województw, w których nowe umowy nie wejdą w życie 1 kwietnia, jeszcze się zwiększyła. Problemu można było uniknąć, gdyby termin na składanie wniosku biegł nie od utworzenia obwodu, ale od opublikowania uchwały sejmiku.

Ponieważ nikt nie lubi się przyznawać do błędu, znalezienie rozwiązania zrzucano na PZŁ. W przygotowanym przez Związek instruktażowym filmie o wypełnianiu wniosków łowczy krajowy stwierdził, że aby określić datę złożenia wniosku, należy się oprzeć na dacie publikacji uchwały sejmiku. Dał przy tym przykład właśnie województwa warmińsko-mazurskiego i poinformował, że termin składania wniosków mija tam ostatniego dnia lutego! Na jakiej podstawie kole-dy z Zarządu Głównego tak twierdzą, film niestety nie wyjaśnia.

Czy plan ministra się powiedzie i czy w tych kilku województwach, które mają uchwalony podział na obwody, nowe umowy dzierżawy zostaną podpisane przed 1 kwietnia? Może ktoś się jednak zreflektuje i zauważy, że cała ta akcja ma sens tylko wtedy, jeżeli będzie przeprowadzana w całym kraju jednocześnie. W tym celu konieczne są zmiana ustawy i przedłużenie dotychczasowych umów do momentu, aż wszystkie województwa zakończą proces tworzenia nowych obwodów. A umowy dzierżawy powinny zostać zawarte najpóźniej do końca stycznia, by nowy dzierżawca mógł dokonać inwentaryzacji i opracować roczny plan łowiecki.

Witold Danilowicz
(witold.danilowicz@gmail.com)